Nr. 400. We Lwowie, piątek dnia 28 sierpnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 28 sierpnia.

(Podziękowanie, — Urlopy. — Przyjęcie cesarza, — Kongres w Brukseli. — Wystawa w Dreznie. — Rekursy. Szkoła keramiczna. — Dar artysty).

Otwierając wczorajsze posiedzenie rady miejskiej, zakomunikował prezydent dr. Małachowski radzie, że księżna Sapieżyna nadesłała podziękowanie za kondolencję, tudzież że w czasie, gdy nie było posiedzeń rady, otrzymało urlopy 11 radnych.

Następnie radny Lewicki referował wnioski komisji dla przyjęcia cesarza we Lwowie wybranej. W myśl tych wniosków uchwaliła rada zatwierdzenie komisji z 15 członków, zatwierdziła p. Riedla na naczelnika straży obywatelskiej i uchwaliła na koszta dekoracji miasta 10.000 koron. Zatwierdziła też rada program przyjęcia w myśl uchwał komisji (uchwały te były już w *Dzienniku* onegdaj ogłoszone).

Na kongres hygieniczny do Brukseli, uchwaliła rada wysłać na koszt miasta, fizyka miejskiego dra Legeżyńskiego. Kongres ten rozpocznie się 2 września.

P. Lewicki przedstawił dalej wnioski w sprawie wysłania na wystawę miast niemieckich do Drezna: fizyka miejskiego dra Legeżyńskiego, po jednym członku rady z sekcji II, III i IV i generalnego referenta, dalej inżyniera miejskiego urzędu budowniczego p. Tołoczki i inspektora szkolnego p. Bruchnalskiego. Koszt ogólny takiej delegacji obliczono i preliminowano na 3200 koron.

Pp. Lilien i Jonasz oświadczyli się przeciw wysyłaniu radnych, a radzili poprzestać tylko na wysłaniu fachowych urzędników.

P. wiceprezydent Ciuchciński wniósł dodatkowo o wysłanie radcy budowniczego p. Goreckiego także na wystawę drezdeńską.

P. Markiewicz pragnąłby mieć w delegacji tej i reprezentanta sekcji I., aby zbadał, jak wygląda za granicą organizacja dobroczynności publicznej. Proponował wysłanie radcy p. Hobgarskiego.

P. Aszkenaze popierając wnioski powyższe, radził, by wysłać także reprezentanta kasowości i buchalterji oraz dwu urzędników konceptowych, a jednego tylko inżyniera miejskiego.

P. Schleyen postawił wniosek, by rada uchwaliła tylko liczbę wysłać się mających osób, a wybór ich pozostawić prezydjum.

Przemawiali jeszcze pp. Chołodecki, Wczelak, Dzieślewski. Mowcy ci domagali się wysłania przeważnie sił technicznych na wystawę do Drezna.

W głosowaniu przeszedł wniosek p. Liliena, aby radnych nie wysyłać; uchwalono natomiast wysłać pp. dra Legeżyńskiego, Bruchnalskiego; wybór dwóch urzędników technicznych pozostawiono prezydjum. Nadto postanowiono wysłać także jednego urzędnika konceptowego (rada poleciła radcę Hobgarskiego).

Wszyscy ci delegaci mają na siebie włożony obowiązek, by do 3 miesięcy po powrocie z wystawy złożyli swe sprawozdania pełnej radzie miejskiej. Kredyt na tę delegację uchwaliła rada w kwocie 2.000 koron.

Z porządku dziennego przystąpiła rada do załatwienia całego szeregu rekursów budowlanych.

W sprawie poparcia działalności izby handlowej w kwestji założenia we Lwowie szkoły keramicznej, zapadła uchwała zatwierdzająca.

Uchwalono następnie przyjąć ofiarowaną przez artystę p. Błotnickiego darowiznę 20 biustów dla miejskiego muzeum. Uchwalono też p. Błotnickiemu podziękowanie za ten dar.

Przy dyskusji nad udzieleniem subwencji uniwersytetowi ludowemu brakło kompletu i o godzinie 9-tej zamknął prezydent posiedzenie.

Przesilenie na Węgrzech.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Budapeszt. Cesarz przyjął wczoraj w południe na posłuchaniu ministra Lukacsa.

Powstanie w Macedonji.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Wiedeń. Jeden z urzędników Towarzystwa ruchu kolei wschodnich telegrafuje z Adjanopolu, że jadący z Europy zwykły pociąg konwencyjny został w pobliżu stacji Kuleli wysadzony w powietrze. 6 osób zabitych, 15 mniej lub więcej ciężko rannych, między nimi 3 funkcjonarjuszy kolejowych.

Sofja. Nadeszła tu wiadomość potwierdzająca doniesienie, że pociąg konwencyjny (Wiedeń-Konstantynopol) wysadzony został w powietrze przez Macedończyków między Adrjanopolem a Konstantynopolem, przyczem wiele osób zginęło.

Stambuł. Wczoraj w nocy wysadzono w powietrze wagon kuchenny pociągu konwencyjnego, który miał tu rano przybyć. Stało się to na stacji kolejowej Kuleli-Burgas. Trzy wagony zostały uszkodzone. 6 osób poniosło śmierć, 18 osób jest lekko rannych, a 5 ciężko. Aresztowano indywiduum podejrzane o współudział w zamachu. Zwłoki zabitych i osoby ranne, przybędą do Konstantynopola orient-ekspresem, inni pasażerowie zwykłym pociągiem osobowym.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Aten donoszą, że rząd grecki wystosował do mocarstw komunikat, w którym skarży się na mordowanie Greków przez bandy macedońskie w wilajecie salonickim. Od r. 1901 do 1903 dokonano przeszło 600 morderstw.

Białogród. Według wiadomości z Monastyru, tamtejszy komitet powstańczy ogłosił manifest, wzywający do przyłączenia się do ruchu zbrojnego i do niepłacenia podatków. Znaczna część mieszkańców oznajmiła, że to uczyni. W wojsku tureckiem w Monastyrze panuje wielka anarchja. Oficerowie i żołnierze, nie otrzymawszy żołdu od wielu miesięcy, wzbraniają się wyruszyć na powstańców. Wielu redyfów, powołanych pod broń, nie chciało przyjąć karabinów, lub wzięło, aby je natychmiast sprzedać. Turcy twierdzą, że powstańcy przekupili poprzedniego walego Monastyru, aby im zbytnio nie przeszkadzał. Tak samo komendanci wojskowi w Kruszewie i Kiczewie, otrzymawszy datki, umyślnie opuścili miasto z całem wojskiem, aby powstańcy mogli swobodnie wykonać zamierzony napad.

Rosja a Syoniści.

(Telegram „Dziennika polskiego“).

Wiedeń. (Tel. wł.). W Bazylei, gdzie odbywa się kongres syonistyczny, donoszą, że przewodniczący kongresu syonistycznego dr. Herzl otrzymał bardzo charakterystyczny list, który wystosował do niego rosyjski minister spraw wewnętrznych p. Plehwe. W liście tym p. Plehwe donosi, iż rząd rosyjski będzie zmuszony zmienić swe stanowisko wobec syonizmu i zamiast dotychczasowej tolerancji wystąpi przeciw syonistom tak, jak mu to nakazuje narodowy interes rosyjski.

Dopóki syonizm objawiał się jako zamiar utworzenia w Palestynie państwa żydowskiego i emigracji żydów z Rosji, rząd rosyjski bardzo mu sprzyjał, ale w chwili, gdy się tego celu pozbył i zadowala się tylko żydowsko-narodową propagandą wśród żydów w Rosji, rząd rosyjski nie może go tolerować. Rezultatem tego byłoby tylko wytworzenie grupy ludzi, której byłyby obce patrjotyczne uczucia, na jakich polega siła państwa. Z chwilą, kiedy syonizm powróci do pierwotnego celu, rząd rosyjski pomoże mu, udzielając swego poparcia pełnomocnikom syonistów u Porty, oraz emigracji za pomocą podatku, nałożonego na żydów.

Dalej p. Plehwe wskazuje, że rząd rosyjski, jakkolwiek wobec kwestji żydowskiej bronić musi interesów państwowych, jednakże nie schodzi z drogi moralności i ludzkości. W ostatnim czasie rozszerzył prawo osiedlania się żydów i spodziewa się, że żydzi wskutek tego zdobędą lepsze warunki życia, tembardziej, gdy część żydów wyemigruje.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Przyjazd cesarza do Galicji.

Wiedeń, (Tel. wł.). Wbrew doniesieniom o rzekomem zaniechaniu podróży cesarza do Galicji, półurzędowa *Correspondenz Wilhelm* dowiaduje się, że cesarz dnia 12 września odjedzie do Lwowa.

Program podróży cesarza.

Wiedeń. Cesarz przybędzie tu w sobotę wieczorem z Budapesztu i uda się d. 3 września, po odjeździe króla angielskiego na manewry korpuśne do południowych Węgier; 7 września wróci do Wiednia i będzie 10 września na nabożeństwie żałobnem za spokój duszy śp. cesarzowej Elżbiety. Dnia 12 września rozpocznie podróż do Lwowa; 16 września po ukończeniu manewrów konnicy w Galicji, wróci do Wiednia, ażeby przyjąć 18 września cesarza Wilhelma.

Cesarz Wilhelm w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Corr. Wilhelm* donosi, iż na 18 września zapowiedzianą jest wizyta cesarza Wilhelma.

Kwestja cukrowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kwesji cukrowej sytuacja między Austrją a Węgrami jest w najwyższym stopniu naprężona. *W. Allg. Ztg.* donosząc o wyjeździe ministra skarbu dra

Böhm-Bawerka do Pesztu powiada, że Węgry istotnie mają zamiar uznać postępowanie Austrji w sprawie cukrowej za naruszenie samodzielności Węgier i utworzyć własną linję celną dla cukru. Konsekwencje tego byłyby bardzo poważne. Jest nadzieja, że może burza ta da się zażegnać, ale sytuacja jest bardzo groźna.

Budapeszt. Wczoraj przybył tu z Wiednia austrjacki minister skarbu Boehm-Bawerk. Podróż ta jest w związku ze sprawą cukrową. W tejże sprawie przyjął wczoraj cesarz węg. ministra skarbu Lukacsa.

Kolej Lwów-Sambor.

Lubień. Wczoraj otwarto ruch na linji Lwów-Lubień-Sambor. Gości na dworcu w Lubieniu oczekiwał dyrektor zakładu z kuracjuszami i muzyką zakładową. Wjeżdżający ze Lwowa pociąg przyjęła muzyka hymnem ludowym, a po odegraniu „Boże coś Polskę“ i „Jeszcze nie zginęła“ wrócono do zakładu.

Próba nowych haubic.

Nowy Targ. (Tel. pryw.). Onegdaj o godzinie 8 wieczorem manewry zakończono. Na wczorajszej całogodzinnej naradzie pochwalono doskonałe, mimo niesprzyjającej pogody, wyniki ataków artylerji, ułanów i haubic.

Bomba ekratyzowa zburzyła przy lejkowatej eksplozji trzymetrowy wał, nasyp ziemny, konstrukcję szyn żelaznych. Wczoraj pociągiem o godzinie 10 rano odjechała generalicja do Krakowa i Wiednia, wyrażając uznanie pułkownikownikowi Rollingerowi, komendantowi placu i porucznikowi Prochasce. Załoga opuściła wczoraj Nowy Targ, pozostają pionierzy dla zrównania pól podfortyfikacyjnych i oddział artylerji strzelnicy z komendantem.

Kongres geologów.

Wiedeń. Po długich obradach zakończył się tu wczoraj IX międzynarodowy kongres geologów. Przyjęto rezolucję, uznającą konieczność założenia instytutu dla pielęgnowania nauk fizycznych. Następny kongres odbędzie się w Meksyku.

Zamach na pałac książęcy.

Białogród. (Tel. wł.). Tutejsze dzienniki donoszą z Sofji, że w pobliżu pałacu książęcego znaleziono minę 200 m. długą. Był więc przygotowywany zamach na księcia. Policja żywi poważne obawy co do bezpieczeństwa księcia Ferdynanda po jego powrocie do kraju.

Walka kulturna we Francji.

Les tables d'Olonne (dep. Wandei). Przy opróżnianiu klasztoru OO. Redemptorystów przyszło tu do ostrych starć. Żandarmi i urzędnicy nie mogli się dostać do klasztoru, bo bramy zamknięto. Zakonnicy schowali się na dach, skąd ich żandarmi musieli sprowadzać. Osobom świeckim, które znajdowały się w klasztorze, wytoczono śledztwo.

Przed klasztorem był zebrany wielki tłum ludzi. Aresztowano 5 zakonników i jedną osobę świecką. Gdy zakonnicy wyszedłszy z klasztoru poszli do kościoła przyszło na ulicy do manifestacyj. Wiele osób aresztowano.

Echo procesu Humbertów.

Paryż. Agencja Hawasa donosi: Były prezydent Francji p. Casimir-Perier, którego nazwisko padło w procesie Humbertów z ust jednego z obrońców, wyjaśnia, iż z Humbertami nigdy nie miał żadnych stosunków i tylko raz jeden przyszedł do niego Fryderyk Humbert z prośbą o ofiarę na jakiś cel dobroczynny.

Ofiara Loubeta dla powodzian śląskich.

Berlin. *Nordd. Allg. Ztg.* dowiaduje się, że ambasador francuski w Berlinie złożył w ministerstwie spraw zagranicznych 5.000 fr., które prezydent Francji p. Loubet, przeznaczył na rzecz powodzian na Śląsku.

Defraudacja miljonowa.

Paryż. Przed tutejszą ławą przysięgłych toczył się proces przeciwko Ludwikowi Alfredowi Balensiemu, byłemu dyrektorowi banku, znanemu w Paryżu sportsmanowi, oskarżonemu o sprzeniewierzenie wielu miljonów. Balensi, syn miljonera, założył w r. 1891 w Paryżu „Société française de banque et de change“ i stanął na jego czele. W czasie sześciu lat, przez które bankiem tym kierował, sprzeniewierzył 6,800.000 franków. Przyjaciel jego Maksymiljan Lebaudy, znany pod nazwiskiem „małego cukiernika“, złożył u niego depozyt w kwocie 17 miljonów fr., których Balensi nie mógł zwrócić, gdy po śmierci Lebaudy'ego spadkobiercy jego zażądali wydania depozytu. Pieniądze te przegrał na giełdzie. Gdy mu groziło aresztowanie, wyjął z kasy swego banku 500.000 fr. i uciekł na początku r. 1896 do Ameryki. Bawił zaledwie kwartał w Nowym Jorku, gdy sąd tamtejszy skazał go za sprzeniewierzenie klejnotów na sześć lat więzienia. Po odsiedzeniu kary został w r. 1902 wydany Francji i tu przeszło rok przesiedział w więzieniu śledczem. Balensi na rozprawie przyznał się do zbrodni sprzeniewierzenia, zaprzeczył tylko wysokości sumy. Przysięgli potwierdzili pytania im postawione, ale przyznali okoliczności łagodzące. Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał Balensiego na rok więzienia. Ponieważ więzienie śledcze trwało dłużej niż rok, przeto policzono mu je za karę i wypuszczono natychmiast na wolność.

Nowa katastrofa na paryskiej kolei podziemnej.

Paryż. Na stacji kolei podziemnej „Hôtel de la ville“ zapalił się wczoraj ostatni wagon pociągu. Publiczność, którą opanowała panika, rzuciła się to ku wyjściu, to ku torowi. W ścisku jednej z kobiet załamano czaszkę, jednemu mężczyźnie złamano obojczyk.

Zamordowanie wicekonsula amerykańskiego.

Londyn. Z Waszyngtonu donoszą: Ambasador amerykański w Konstantynopolu, doniósł departamentowi państwowemu, że zamordowano wicekonsula amerykańskiego w Beyrucie.

Waszyngton. Zamordowanie wicekonsula amerykańskiego w Beyrucie, nastąpiło w niedzielę. Stany Zjednoczone zażądają surowego ukarania winnych, a jeżeli Turcja nie da zadośćuczynienia, uda się flota amerykańska, znajdująca się na wodach europejskich, do Beyrutu.

Wiedeń. *Pol. Corr.* dowiaduje się, że ks. Ferdynand bułgarski, który bawi w dobrach swych na Węgrzech w najbliższych dniach odjedzie z powrotem do Sofji.

Wiedeń. Z polecenia cesarza udał się generał Steininger do Treviso, aby w imieniu cesarza pozdrowić króla włoskiego bawiącego tam na manewrach.

Gastein. Król belgijski złożył wczoraj wizytę pożegnalną królowi rumuńskiemu i ks. Meiningen i odjeżdża dziś przez Insbruk do Zurychu.

Stambuł. Poseł czarnogórski Bakicz zmarł wczoraj po krótkiej chorobie na zapalenie ślepej kiszki.

Paryż. Królowa-matka Krystyna i infantka Marja Teresa odjechały orient-ekspresem do Wiednia.

Sprzeniewierzenie w Krakowie.

W związku z defraudacją w tow. kredytowem wykryła policja u kasjera kolei elektrycznej Kawki fałszowane kwity depozytowe na składane pieniądze w Banku austro-węgierskim. Manipulacja z owymi pieniędzmi była następująca: codziennie woźny z kasjerem Kawką odnosił drobną monetę do filji banku austro-węgierskiego, gdzie następowała wymiana na grubsze banknoty. Na złożone drobne pieniądze otrzymywał Kawka kwit, który na drugi dzień służył za podstawę do wypłacenia banknotów lub złota. Otóż takie tymczasowe kwity, opatrzone sfałszowanymi podpisami urzędników bankowych, znaleziono w posiadaniu Kawki.

Jak się dowiadujemy z najlepszego źródła, kwity sfałszowane nie mogły przynieść i nie przyniosły bankowi żadnej szkody, z powodu zaprowadzonej tam manipulacji. Drobne bowiem przyniesione kwoty zapisywano osobno w książeczkach Banku, a wypłata zmienionych pieniędzy następowała tylko na podstawie ksiąg, a nie tymczasowego pokwitowania, które osobno z księgami każdym razem porównywano. Gdyby więc Kawka był usiłował na podstawie sfałszowanego tymczasowego kwitu odebrać jakąkolwiek sumę, niezapisaną w przeznaczonej na to księdze, byłby natychmiast na próbie przyłapany. Sprawdzono mimo to dokładnie kasy filji i przekonano się, że są one w zupełnym porządku i że jakaolwiek manipulacja Kawki jest wykluczona. Osobno wczoraj dyrekcja kolei elektrycznej zarządziła najściślejsze zbadanie swoich ksiąg i funduszów. Badanie to nie przyniosło żadnych ujemnych wyników. Tylko Kawka mógłby wyjaśnić, co zamierzał zrobić z przygotowanymi fałszywymi kwitami.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Kraków. (Tel. pryw.) Rada nadzorcza Towarzystwa kredytowego wydała odezwę, w której zapowiada normalne załatwianie prac we wszystkich działach i uprasza usilnie wszystkich właścicieli książeczek oszczędności bez względu na to, czy je pragną wycofać, czy też pozostawić, aby we własnym interesie zgłosili się do Banku, celem należytego skontrolowania książeczek i cyfr w nich zawartych. Rada nadzorcza wyraża nadzieję, że właściciele książeczek ograniczą wypowiadanie kapitałów do niezbędnej konieczności, aby mogło nastąpić równomierne zaspokojenie wszystkich wierzycieli.

Przedłużenie służby wojskowej.

Zatrzymanie żołnierzy służących trzeci rok, na dalszą służbę, sprawia rządowi wiele kłopotu. Myślano z początku o tem, aby na podstawie § 14 ustawę zmienić, jednakże przeważyło przekonanie, że jeżeli już wolno ustawę w ten sposób cofać, to nie wolno jej w ten sposób zmieniać. Rekruci nie mogli więc być powołani i dlatego musiano żołnierzy, którzy wysłużyli już trzy lata, nadal zatrzymać w służbie. Będą musieli służyć albo do końca roku, albo do chwili, gdy parlament zmieni ustawę i cofnie formułkę Chiari'ego tak, że rekruci będą mogli być powołani.

Komenda korpusu lwowskiego nie otrzymała dotychczas z ministerstwa wojny jeszcze żadnego rozkazu w sprawie przedłużenia służby, ale spodziewa się otrzymać go w tych dniach. Rozkaz ten będzie odczytany żołnierzom, gdy powrócą z manewrów.

Oprócz rozkazu w sprawie przedłużenia służby, ministerstwo wojny wydało jeszcze drugi poufny rozkaz do całego korpusu oficerskiego armji, ażeby żołnierzy w razie objawów niezadowolenia z powodu dalszego zatrzymywania ich w służbie, pouczyli, że przepisy ustawy wojskowej uprawniają władze wojskowe do takiego rozporządzenia, oraz, aby ich w sposób taktowny powstrzymywali od możliwych wybryków. Dalej nakazano oficerom w tym rozkazie, aby w wypadkach głośnych objawów niezadowolenia lub wybryków postępowali z największą surowością.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 28 sierpnia.

Teatr ludowy: „Szaławiła“, krotochwila. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W ogrodzie botanicznym (przy uniwersytecie): Wystawa roślin egzotycznych.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Piątek (28): Augustyna bisk. — Wyszomira. — (15): Uspen. Bohor. Wschód słońca o godzinie 5 minut 19, zachód o godzinie 6 minut 40.

Stan powietrza: Godzina 6 rano. Ciepłota + 10·5°R. Pochmurno.

Wpisy do szkół miejskich. Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie ogłasza: Na mocy rozporządzenia rady szkolnej wpisy młodzieży szkolnej na rok szkolny 1903/04 zarządza się dopiero w dniu 15 września b. r. z powodu stale panującej szkarlatyny.

Zgubione i skradzione. Chłopak, zatrudniony u firmy spedycyjnej Leinkaufa, Józef Sperber, zgubił w drodze z miasta na dworzec kolejowy portfel z kwotą 500 koron w 20 koronowych banknotach. Możliwem jest także, że

mu portfel ten skradziono. W godzinę później, znaleziono portfel na peronie głównego dworca, niestety, opróżniony już z gotówki.

Samobójstwo. Wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia w jednym z hoteli w Czerniowcach 21-letni akademik handlowy, Józef Korn, syn Zygmunta Korna, dzierżawcy dóbr z Szubrańca. Powodem samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) Cesarz zamianował docenta prywatnego dra Wasyla Tarnawskiego, nadzwyczajnym profesorem biblji i eksegezy starego testamentu na grecko-orjentalnym wydziale teologji uniwersytetu w Czerniowcach.

Fideikomisy w Prusiech. Prof. dr. Rosenblatt ogłasza w *Czasie* następujące pismo: Rząd pruski ma przedłożyć w najbliższej sesji sejmu prskiego wypracowany już projekt nowej ustawy fideikomisowej, według której obcokrajowcy wykluczeni będą od dziedziczenia fideikomisów w Prusiech. Jeżeli więc fideikomis się opróżni, wyznaczy się obcokrajowym dziedzicom termin do uzyskania obywatelstwa niemieckiego; jeżeli zaś obywatelstwa tego w tymże terminie nie uzyskają, nie będą dopuszczeni do odziedziczenia dóbr fidejkomisowych. Projekt tej ustawy, która działać ma wstecz, zawiera zatem poważne niebezpieczeństwo dla poddanych austrjackich (zwłaszcza Polaków), mających ewentualne prawa dziedziczenia (oczekiwaczy) dóbr fideikomisowych położonych w Prusiech. Z inicjatywy kilku poddanych austrjackich, posiadających dobra fideikomisowe w Prusiech, zawiązała się akcja w celu zwalczania powyższego projektu ustawy, sprzeciwiającej się zasadom międzynarodowego prawa prywatnego i zmuszającej ewentualnie obywateli austrjackich do porzucenia obywatelstwa austrjackiego i przyjęcia poddaństwa pruskiego.

Zastępca prawny interesowanych, prezydent morawskiej izby adwokackiej w Bernie, dr. Klob udał się do prezydenta Izby adwokackiej w Krakowie prof. dra Rosenblatta z prośbą, ażeby osobom interesowanym w kraju naszym zwrócił uwagę na powyższe niebezpieczeństwo i skłonił je do przystąpienia do powyższej akcji we wspólnym interesie. Interesowani posiadacze i oczekiwacze (dziedzice) dóbr fideikomisowych w Prusiech, nie posiadający obywatelstwa niemieckiego, zechcą się tedy w swoim interesie zgłosić do kancelarji prof. Rosenblatta, celem porozumienia się w powyższej sprawie.

Demoralizacja. *Germania* donosi, że kandydat stanu nauczycielskiego Damrow, przydzielony do realnego gimnazjum Fryderyka w Berlinie, kradł uczniom swoim pieniądze, które podczas lekcji gimnastyki składali do osobnego pokoiku.

Znaleziony skarb. *Echa płockie* donoszą: Wielką sensację sprawiło tu odnalezienie przez chłopca wiejskiego w piasku za stodołami w Baboszewie skarbu, prawdopodobnie z jakiego XVII stulecia. Skarb ten, złożony w drewnianej szkatułce, stanowiły: dwa srebrne złocone pasy, 1 złoty łańcuch, 9 czy też 12 staroświeckich, w części złożonych łyżek, 2 puhary srebrne — jeden ozdobiony rytymi widokami, drugi — upiększeniami wytłaczanemi, pudełeczko emaljowane prawdopodobnie włoskiego wyrobu, mówią też o trzech pierścieniach, z których jeden z brylantami. W skład skarbu wchodziło też dużo pereł i cennych kamieni, porozrzucanych przez dzieci. Perły żydzi kupowali za bułki. Skarb odebrali od ludzi i od właściciela, strażnicy i złożyli w powiecie. Naczelnik powiatu, jako bezsporną własność zwrócił to, co się znajdowało w kancelarji, p. Młodzianowskiemu.

Międzynarodowy kongres mleczarski. Dnia 8 września rb. rozpocznie się w Brukseli, pod protektoratem belgijskiego ministra rolnictwa, międzynarodowy kongres mleczarski. Kwestje, umieszczone na porządku dziennym, mają mimo swej naukowej cechy, również wielką praktyczną doniosłość. Celem kongresu jest rozważenie następujących spraw: 1. Konstytucja międzynarodowa dla represji handlu fałszowanem masłem i margaryną; 2. Hygiena mleka i produktów mleczarstwa; 3. Utworzenie międzynarodowego związku mleczarskiego. Rząd belgijski wzywa drogą dyplomatyczną zaproszenia do innych rządów o przysłanie na kongres przedstawicieli urzędowych. Wpisowe dla osób, pragnących wziąć udział w kongresie, wynosi 10 franków. Kongres trwać będzie 3 dni.

Szczęśliwa matka. W Irreprediting, wiosce należącej do gminy Auerbach, pow. Braunau, w Górnej Austrji, odbyła się niezwykła uroczystość. — Wobec przedstawiciela starostwa, powiatu, gminy, stowarzyszeń i licznie zebranej publiczności wręczył starosta wdowie Teresie Weinberger dar cesarza, złoty naszyjnik ozdobiony 12-stu dukatami i krzyżem z brylantami. P. Teresa Weinberger jest bowiem matką 12 synów, których 11 odbyło służbę wojskową, a obecnie 12-ty wstąpił w szeregi. Wszyscy synowie tworzą przytem znaną w okolicach tamtejszych orkiestrę.

Włoska brutalność. Piszą z Rzymu: Przykra scena rozegrała się w tych dniach w tramwaju na jednej z ulic rzymskich. Gdy tramwaj podążał ulicą bardzo wąską, z ulicy poprzecznej wyłoniła się kareta, wiozące jakiegoś dostojnika kościelnego. Woźnica jej, nie zważając na głośne dzwonienie woźnicy tramwajowego, popędził konie i przejechał tak blisko tramwaju, że omało co nie wywołał zderzenia, wobec czego woźnica tramwajowy odezwał się głośno: „Ci parobcy księżowscy, to zawsze hołota". Usłyszawszy słowa te, jadący w tramwaju prałat domowy Piusa X. monsignor Paweł Marja Baumgarten, poprosił woźnicę, aby tak obelżywych wyrazów nie używał. Wywiązał się z tego spór i rozjątrzony woźnica uderzył w twarz księdza. W tej chwili zjawiła się policja i aresztowała — monsignora. Zaprowadzony do komisarjatu, prałat odmówił wytoczenia woźnicy sprawy o obelgę, oświadczył tylko, że zawiadomi zarząd tramwaju o niegrzeczności jego oficjalistów.

Zabarwienie raków. Dlaczego raki stają się czerwonymi po ugotowaniu? Kwestja nie jest tak prostą, jak się na pozór wydaje i nie jeden przyrodnik z nienacka zagadnięty, nie mógłby dać kategorycznej odpowiedzi. Bo też istotnie nasze dotychczasowe, klasyczne możnaby powiedzieć, wytłómaczenie potrzebuje jeszcze potwierdzenia. Naturaliści powiadają, że raki, homary, kraby etc. posiadają w swojej skorupie dwa barwniki, czerwony i niebieski, które zmieszane farbują żywego raka na zielonkawo-czarny kolor. Pod wpływem gorąca barwnik niebieski niszczeje, a czerwony zostaje. Pigment niebieski raka jest istotnie bardzo nietrwały, gdyż można go usunąć nawet w zwykłej tempeturze, zapomocą kwasu lub spirytusu. Wystarcza zanużyć żywego raka w alkoholu, aby stał się czerwonym. Nie ma żadnej różnicy w wyglądzie raka gotowanego albo moczonego, czy to w alkoholu, czy też w wodzie zakwaszonej. Lecz istnieją także raki z natury czerwone np. w okolicach Genewy. Tak więc wyrażenie pewnego poety, który nazwał raka „kardynałem wód" i z którego tak się w swoim czasie śmiano, nie jest zupełnie błędnem. Czerwone raki zdarzają się zwłaszcza w płytkich wodach, gdy są wystawione na działanie słońca, ponieważ nie tylko ciepło, ale światło działa na ich pigment. Z drugiej strony niektóre raki nie nabierają czerwonej farby, nawet po ugotowaniu.

Ze sfer niebieskich. Z pośród planet, które świecą w nocy nad naszym poziomem, najlepiej można obserwować Jowisza i Saturna; obecnie nadarza się najodpowiedniejsza w roku pora do wynalezienia tych planet. Jowisz wschodzi wieczorami i z nastaniem zmierzchu może być dostrzeżony nad widnokręgiem wschodnim; około godziny 2 po północy przechodzi przez południk, dosięga więc najwyższego położenia nad poziomem (na wysokości 33 stopni) i zachodzi po wschodzie słońca. Jowisz świeci zatem przez całą noc, najłatwiej go dostrzedz po północy w południowej części nieba (w gwiazdozbiorze Wodnika) i bez żadnego trudu daje się rozróżnić od gwiazd stałych, dzięki niezwykłej sile blasku, niezmiernie spokojnego, o białej barwie. Odległość Jowisza od ziemi jest niemal najmniejsza ze wszystkich położeń w roku i wynosi czterokrotną średnią odległość ziemi od słońca. — Nieco niżej, na prawo od Jowisza znajduje się Saturn, jako blada gwiazda pierwszej wielkości w gwiazdozbiorze Koziorożca. Mniejsze rozmiary Saturna oraz znacznie większa odległość od ziemi sprawiają, że blask jego niknie wobec wspaniałego Jowisza. Saturn przechodzi przez południk znacznie wcześniej, około godz. $10^1/_2$ wieczorem, znajdując się na nieznacznej wysokości nad poziomem (19 stopni); zachodzi około godz. 3 zrana. Pomimo niskiego położenia planety, należy zauważyć, że mamy teraz najodpowiedniejszą w roku porę dla dostrzeżenia przez lunetę pierścieni i księżyców Saturna. Planety Merkury i Wenus zachodzą wkrótce po słońcu, nie są więc dostępne dla oka, podobnie jak Mars, który z nastaniem nocy znajduje się bardzo nisko nad widnokręgiem południowo-zachodnim.

Miejski skład paliwa.

Już od roku 1900 organa lwowskiej rady miejskiej poruszają sprawę dostarczenia ludności ubogiej taniego opału, zapomocą utworzenia składu we własnym zarządzie miasta. Dwukrotnie też już sprawa ta była roztrząsana na pełnej radzie miejskiej, każdym jednak razem z wnioskiem negatywnym. Za inicjatywą prezydenta miasta, powróci do tej sprawy obecnie magistrat jeszcze raz, tym razem jednak prawdopodobnie wynik będzie pomyślny. Sprzedaży składu drzewa z lasów miejskich magistrat nie doradza, albowiem roczna produkcja tego drzewa (rocznie około 2.500 stosów) zaledwie pokrywa własne potrzeby gminy, jak opał dla szkół, urzędów i zakładów miejskich; podniesienie rocznej produkcji sprzeciwiałoby się zasadom zdrowej gospodarki lasowej; z owych zaś 2.500 stosów po opędzeniu własnych potrzeb gminy, pozostaje przeciętnie nie więcej, jak sto stosów, które możnaby odstąpić do rozsprzedaży ubogim, jest to jednak ilość tak znikoma, że nie stałaby w należytym stosunku do kosztów administracji i zakrawałoby takie przedsiębiorstwo „filantropijne" raczej na ironię, gdyż tych 100 stosów rozchwytanoby (po cenie własnych kosztów gminy) zaraz w pierwszym miesiącu zimowym, przez pozostałe zaś 5—6 miesięcy „miejski skład taniego drzewa" znany byłby tylko z firmy. Niemniej niepraktycznym dla Lwowa, był projekt sprzedaży t. zw. drzewa gałęziowego; produkcja jego roczna wynosi do 1600 kup („kupa" znaczy tyle, co pół stosa 4metrowego), lecz gdy się do wartości takiego drzewa doda koszta dostawy do Lwowa, będzie ono po prostu drogie, a niewydatne. Ludność wiejska z sąsiedztwa lasów miejskich nie wychodzi źle na kupnie drzewa gałęziowego, gdyż zwieziemem go z lasu sama się zajmuje i to przeważnie własnemi końmi.

W razach nagłej i nieodbitej potrzeby, możnaby w końcu mieć jakie 600 stosów tzw. krąglaków z rewirów Brzuchowickich i Bryńcach, lecz byłoby to drzewo mokre i drogie w stosunku do swej wartości opałowej.

Łatwiejszem nieco na pozór byłoby rozwiązanie kwestji taniego paliwa dla ubogich, przez zakupywanie za pośrednictwem gazowni miejskiej węgla kamiennego, gazownia bowiem spotrzebowuje rocznie jakie 1.000 wagonów węgla, a jako wielki odbiorca, ma korzystniejsze warunki kupna; jednak i ten sposób nie jest praktyczny, gdyż węgiel jest droższy od drzewa; za cetnar węgla według kosztów gazowni trzebaby zapłacić k. 1·26—1·32, zaś cena targowa drzewa wynosi za cetnar 96 halerzy!

Referent biura ubogich kładzie więc silny nacisk na koks, którego gazownia lwowska posiada poddostatkiem, a którego używanie na opał dość się już we Lwowie rozpowszechniło. W drobiazgowej sprzedaży zbyt roczny koksu przynosi we Lwowie około 80.000 k. Koks jest tańszy i wydatniejszy, nie zanieczyszcza mieszkania w tym stopniu, co pył węglowy, nie jest tak niebezpiecznym jak węgiel, wydzielający trujące gazy w razie przedwczesnego zatkania pieca.

Ostatecznie uchwalił magistrat, wobec tego, że z lasów miejskich nie ma drzewa do rozporządzenia, nawiązać rokowania z państwem Skole lub innym producentem o zakontraktowanie pewnej liczby wagonów drzewa po możliwie najniższej cenie, oraz porozumieć się z gazownią, by po cenie kosztów własnej produkcji sprzedawała koks na cetnary, ewentualnie także i węgiel.

Uchwała ta, skoro będzie zatwierdzona przez radę, ma być jak najrychlej wykonaną, tak, by już tej zimy miejski skład paliwa mógł wejść w życie.

Mordercze wynalazki.

Przed kilku tygodniami zmarł w Petersburgu M. Filippow, były redaktor czasopisma *Naucznoje Obozrenje*. Śmierć nastąpiła podobno wskutek zatrucia przez gazy zabójcze w laboratorjum chemicznem, w którem nieboszczyk pracował ostatnimi czasy. Zmarły Filippow wyróżnił się wśród publicystów rosyjskich ogromem swej wiedzy oraz niezwykłą wszechstronnością: pisał powieści historyczne, dzieła o filozofji i o matematyce wyższej, był autorem wielu artykułów, poświęconych kwestjom teorji ekonomji politycznej itd. Ostatnimi czasy zajął się gorliwie fizyką i chemją i zrobił podobno w tej dziedzinie odkrycia ogromnej wagi, o których pisał na parę dni przed śmiercią do redakcji jednego z pism rosyjskich. Wynalazek ten miał polegać na odkryciu niezwykle morderczego przyrządu, uniemożliwiającego prowadzenie wszelkiej wojny, co stanowiło ulubiony temat marzeń zmarłego. Nieco światła na tę ciekawą sprawę rzuca jakiś p. S. w *Petersb. Wiedom.*, komunikując niektóre szczegóły o wynalazkn, dokonanym przez Filippowa. Trudno przesądzać na razie jego doniosłość, podajemy jedynie za wspomnianą gazetą garstkę szczegółów, składając całą odpowiedzialność za wiarogodność i ścisłość tych informacyj na wspomniany dziennik.

Oto przykład, który podaje p. S. celem unaocznienia doniosłości wynalazku: „Reflektor elektryczny w fortecy kronsztatskiej zwiastuje zbliżanie się floty nieprzyjacielskiej. Odległość — 200 wiorst. Z fortecy wypuszczają przyrząd napełniony skondensowanymi gazami trującymi. Przyrząd zaopatrzony jest w kierownik automatyczny, w automatycznie działającą śrubę oraz w motor elektryczny, którego obrót obliczony jest na powyżej wymienioną odległość. Po nad flotą nieprzyjacielską przyrząd zwalnia biegu, iskra elektryczna wywołuje wybuch gazu trującego i w rezultacie otrzymujemy ten sam skutek, co na wyspie Martynice: natychmiastową śmierć. Na lądzie stałym — czytamy dalej — zniszczenie armji nieprzyjacielskiej nastąpi równie szybko, jak zniszczenie floty na morzu.

„Pominiemy na razie kwestję odległości. Za pomocą wybuchu, dokonanego w Petersburgu, trudno będzie zniszczyć armję w Stambule: nieboszczyk Filippow nie uwzględnił w swych obliczeniach wypukłości kuli ziemskiej. Lecz poprzestańmy na odległości wynoszącej 200 lub 300 wiorst; wówczas utopia stanie się rzeczywistością, a oto dlaczego: nie ulega już obecnie najmniejszej wątpliwości, że elektryczność, na ogół biorąc, odegra główną rolę w przyszłych starciach międzynarodowych. Elektryczność, bądź w roli poruszającej, bądź jako bezpośrednie narzędzie śmierci, zajmie pierwszorzędne stanowisko. Wiadomo, że wysokie napięcie prądu elektrycznego jest bardzo niebezpieczne. Właściwie mówiąc, siła prądu nie odgrywa nawet w tym wypadku roli: $^{3}/_{100}$ ampera wystarczy, by zabić człowieka. Energja elektryczna bez drutów będzie również głównym środkiem do zupełnego unicestwienia armji nieprzyjacielskiej. Na wzór piorunu, który zabija na ogromną odległość, fale powietrzne, przesycone prądem elektrycznym o 100.000 wolt dokonają wybuchu, który natychmiast zniszczy całą armję nieprzyjacielską. Z szybkością piorunu fale naelektryzowanego powietrza obejmą całą armję nieprzyjacielską i nikt nie zdoła się uratować od śmierci natychmiasowej. Oczywiście, sposób kierowania temi falami powietrznemi nie wszedł dotąd w użycie, w przeciwnym bowiem razie moglibyśmy spokojnie zabijać się wzajemnie, bez wszelkiej osobistej obawy kary za to morderstwo. Niemniej jednak sposób ten już został wynaleziony, a raczej, jeżeli chcecie, będzie niebawem wynaleziony, w przeciwnym bowiem razie przewrotne uderzenie mogłoby unicestwić również naszą armję, na wzór armji nieprzyjacieskiej. Zarówno na morzu, jak i na lądzie — wojna stanie się niemożliwą.“

Tyle p. S. Notując ciekawą wiadomość o tym wynalazku, pozostawiamy opinjowanie w tym względzie specjalistom. Jedno tylko nie ulega, jak się zdaje, wątpliwości: mianowicie, że przytoczony powyżej ustęp mocno przypomina fantastyczne powieści francuskie Robidy.

Nadworny malarz.

Przed kilku laty — pisze korespondent *Kraju* — cesarz Franciszek Józef, wizytując króla Karola, przywiózł tu Ajdukiewicza jako nadwornego malarza; spodobała mu się wdocznie Rumunja, przypadł też do gustu dworowi rumuńskiemu, pozostał też więc na czas dłuższy. Pracuje też głównie dla pałacu. Ostatnio malował ten portret króla, który był przesłany na obchód jubileuszowy pułku wołogrodzkiego, a potem portret króla w mundurze dragonów pruskich ,w którym to pułku służył Karol Hohenzollern przed powołaniem na tron rumuński. Portret ten, ofiarowany właśnie został wspomnianemu pułkowi przez posła rumuńskiego w Berlinie Aleksandra Beldmana. Prócz tematów pałacowych znajtu Ajdukiewicz i inne np. „końskie“ materjały do zużytkowania jak to dowodzi świetny kolorystycznie i pełny życia „Jarmark w Dobrudży“, wystawiony przed paru laty w Bukareszcie wraz z mnóstwem innych obrazów, obrazków i szkiców.

W roku zeszłym, z racji 25 lecia wojny rosyjsko-tureckiej, w której Rumunja tak żywy dział wzięła, a jej żołnierze pod wodzą ks. Karola, Plewnę obficie krwią bohaterską oblali, tutejsze ministerstwo wojny postanowiło wydać album wojska rumuńskiego.

Naturalnie, że nikt inny, tylko Ajdukiewicz mógł go wykonać.

Wykonał go też świetnie, a jeden z pierwszorzędnych rumuńskich zakładów graficznych odbił go wcale dobrze. Jest to wszakże wydawnictwo dla szerszej publiczności za kosztowne. Wydawca tedy miał dobrą myśl, akwarele Ajdukiewicza, wykonane dla albumu, wydać także jako pocztówki. Jest to bezwarunkowo najpiękniejsze tego rodzaju wydawnictwo rumuńskie. To też pocztówki tak zwanego tutaj „Adżukiewicza“ są rozchwytywane, zwłaszcza przez wojskowych. A są istotnie prześlicznie drukowane.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 27 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 640·50, Akcje węg. Zakł. kred. 705·—, Akcje Anglobanku 272·—, Akcje Unionbanku 510·50, Akcje Laenderbanku 405·—, Akcje Bankvereinu 469·—, Akcje Bodencredit 908·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 646·75, Akcje kolei połudn. 79·—, Kolei Elbethal 417·50, Acje kolei Północnej 5400, Akcje kolei Czerniowieckiej 575·—, Akcje Alpiny 356·50, Akcje Rima Muranji 441·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1620·—, Akcje fabryki broni 352·—, Akcje tureckie tytoniowe 358·50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1042·—, Oblig. węg. indemn. 97·80, Renta majowa 100·10. Austr. renta koron. 100·35, Węgierska renta kor. 97·75, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·60, 4 proc. listy Banku kraj. 99·25, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·27, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·—, 4 proc. listy Banku hipot. 98·32, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 111·50, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·20, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·65, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·—, Losy tureckie 116·50, Marki 117·37, Ruble 253·$^{1}/_{2}$.

— **Wiedeń** 27 sierpnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 287·—, Austr. zakł. kred. z obl. p. z r. 1889 3 proc. 278·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 260·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 86·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 115·75; *b)* bezprocentowe: Budapesteńskie (Basilica) 5 zł. 18·85, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 436·—, Clary 40 zł. m. k. 168·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 71·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 168·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·40, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 78·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 230·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 469·50.

— **Wiedeń** 27 sierpnia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·— do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·60. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·60 do —·—. Tendencja: bez interesu.

— **Berlin** 27 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 201·50, Staatsbahny 138·75, Disconto Comandit 187·40, Berlińskie Towarz. handl. 153·25, Laura 225·90, Bochumy 182·90, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wied. 158·75, Kolej morza Śródziemnego 97·25, Kolej Meridionalna 138·25, Losy tureckie 128·—, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 181·10, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 399·50, Lombardy 16·90, Kolej Henry 105·90, Niemiecki bank narodowy 118·75, Kanada Profered 123·25, Akcje żeglugi hamburskiej 103·60; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 27 sierpnia. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 27 sierpnia. Austr. kredyty 201·30, Kolej państw. —·—, Disconto —·— Laura 225·75.

— **Paryż** 27 sierpnia. 3 proc. renta 97·57, mąka —·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego